Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

„Kompensacye".

Petersburg, 20 marca.

Po „nawarzeniu piwa", szuka dziś rząd p. Stołypina wyjścia z niełatwej sytuacyi. Wyjście zgoła niełatwe, nie było bowiem w ciągu całego okresu rządów p. Stołypina ani jednego momentu takiego, jak właśnie chwila obecna, w której, ściśle mówiąc, na nikim, ani w Dumie ani w Radzie Państwa, rząd się oprzeć nie może. Otwarcie przeto, drogą jakiegoś jasnego kompromisu, p. Stołypin oparcia nie znajdzie w danej chwili. Sytuacyę tę premier niewątpliwie aż nadto dobrze pojmuje, to też nie dziw, że postanowiono „przetrawić" grunt, stworzyć „nowe nastroje", a do tego dojść można tylko drogą robót zakulisowych.

„Roboty" te są od paru dni już w pełnym biegu. Zaatakować naprzód chciano najważniejszą pozycyę: postanowienie październikowców, iż głosować będą za odrzuceniem ziemstw zaprowadzonych z „mocy" art. 87. Jest to, oczywiście, najważniejsza pozycya, bo jeżeli Duma istotnie prawo to odrzuci, wówczas albo p. Stołypin musi się podać do dymisyi albo musi Dumę rozwiązać. I w jednym i w drugim wypadku równa się to klęsce jego. Chcąc zaatakować i unicestwić to groźne postanowienie październikowców, użyto „wpływów". Wpływy te jednak okazały się bezskuteczne. Zaledwo kilku październikowców zachwiało się w trwałości przekonania, już obiegać zaczęły w kuluarach pogłoski o konieczności powtórnego „przejrzenia" postanowień frakcyi, ale zdrowy rozsądek i pewne nieprzejednanie p. Guczkowa zwyciężyły i oświadczono oficyalnie, że październikowcy od postanowienia swego w tej mierze nie ustąpią. Tu więc poniosła zakulisowa robota znaczne fiasco.

Nie jest to jeszcze, co prawda, wielkie nieszczęście, bo wyjście się znajdzie. Oto rząd jest obowiązany wnieść do izb prawodawczych prawo zaprowadzone na podstawie art. 87 w ciągu dwóch miesięcy od zebrania się Izby. Izba, po „przerwie" „zebrała się" dn. 15 b. m., przeto wniesie rząd projekt ten do Izby w dn. 15 maja (st. st.), ażeby zaś nie dać Dumie możności odrzucenia projektu, udzieli rząd Dumie feryi letnich, dajmy na to, 14 maja! Pp. posłowie zjadą się dopiero w październiku, wczasy letnie ukoją tymczasem wzburzone flukty, ziemstwa już funkcyonować będą — Duma się pogodzi! Wyrachowanie, jak widzimy, dość proste.

Tymczasem jednak trzeba dać Dumie i Radzie Państwa jakieś „kompensacye". I znowu puszczono „robotę". Coraz częściej dziś już zarówno w Dumie, jak i w Radzie Państwa, w kuluarach, zaczynają niektórzy przebąkiwać, że właściwie ciała prawodawcze w samym fakcie złożenia interpelacyi upatrywać powinny zupełną moralną satysfakcyę dla siebie, zwłaszcza, że, jak to coraz uporczywiej twierdzi prasa usłużna („Now. Wr.", „Swiet"), ciała prawodawcze zgoła nie mają kompetencyi żadnej do wyrażania sądu o tem, czy istniały „okoliczności nadzwyczajne", zmuszające do uciekania się do art. 87; „kontrola" taka nie do izb prawodawczych należy! — twierdzą te pisma. A w ślad zatem wysuwają niektórzy taki argument: „a nużby się była rozpętała rewolucya na Rusi, gdyby nie zaprowadzono ziemstw; ewentualność tę zaś mógł tylko rząd ocenić".

„Kompensacye" moralne tego rodzaju, jak dotąd, nie zupełnie wpływ pożądany wywierają. Charakterystyczne jest, że z pośród 44 członków Rady Państwa, którzy podpisali interpelacyę, połowę stanowią członkowie z nominacyi, a śród nich jest i podpis b. ministra oświaty, p. Szwarca, niedawnego przyjaciela—satelity obecnego premiera. Nie ustraszyła się widocznie prawica wiadomością, że p. Stołypin ma podobno *carte blanche* usunięcia prócz pp. Durnowo i Trepowa jeszcze 25 innych członków Rady Państwa... Co prawda, i tu mają miejsce pewne „kompensaty". Nie jest już zgoła tajemnicą, że p. Durnowo otrzymał list, który mu za najwyższą kompensatę służyć powinien.

Dążąc do stworzenia sobie możliwie przychylnego nastroju, dąży równocześnie p. Stołypin do usuwania tych okoliczności, któreby nastrój nieprzychylny powiększyć mogły. Wkrótce nastąpić mają wybory prezesa Dumy. Październikowcy wysunęli kandydaturę p. Aleksiejenki. Jest to człowiek względnie liberalnych pojęć, bardzo pracowity, fachowiec w dziedzinie skarbowości. P. Aleksiejenko zgodził się postawić swą kandydaturę, pod warunkiem wszakże, by głosowały nań również żywioły opozycyjne. Chodzi więc o podkreślenie przesunięcia się Dumy nieco na lewo. I to właśnie stanęło solą w oku tym, co dla p. Stołypina pracują. Prezes Dumy wybrany przez blok październikowców z lewicą może być zgoła zjawiskiem niepożądanem. Więc puszczono agitacyę w ruch, zalecając reakcyjną kandydaturę p. Rodzianki, przeciwko zaś p. Aleksiejence wysunięty został zarzut bardzo „poważny": oto szkoda go odrywać od prac komisyjnych, gdzie z takim pożytkiem pracuje! *C'est une raison comme une autre!*

Czy jednak „kompensacye" oraz przygotowywanie „nastroju" przydadzą się na co, czy skutek pożądany osiągną, wątpić należy. Raczej przypuszczać można, iż w szamotaniu się tem ostatecznie ustąpi do dziś niezwyciężony premier.

H. R.

Odezwa
Komitetu Krajowego budowy pomnika
„Adamowi Mickiewiczowi"
w Paryżu.

Najwybitniejsi przedstawiciele Francyi współczesnej powzięli zamiar uczczenia największego Twórcy naszego okazałym pomnikiem, który ma stanąć w stolicy cywilizowanego świata—w Paryżu.

Postanowili złożyć mu hołd ten dlatego, ponieważ „Adam Mickiewicz", jak mówi ich odezwa, jest nietylko jednym z najsłynniejszych synów Polski, ale także jednym z największych poetów ludzkości, jednym z najpłomienniejszych apostołów ideału nowożytnego.

W College de France był towarzyszem i przyjacielem Michelet'a i Quinet'a. Posągi jego wznoszą się we wszystkich miastach Polski, głosząc jego bezwzględne entuzyastyczne oddanie się sprawie swej Ojczyzny; trzeba mu wznieść pomnik w Paryżu, gdzie był gościem, aby w związku z tradycyjnym ideałem Francyi zaznaczyć niezmienną jej przyjaźń dla Polski, dla tego bohaterskiego i szlachetnego plemienia, które bezustanku dla europejskiej poświęcało się cywilizacyi i bezmierne wylewało potoki krwi w hufcach „pod naszymi zgromadzonych sztandarami".

Z odezwy tej, powołującej się w dalszym ciągu na potrzebę okazywania w czasach dzisiejszych sympatyi ludom słowiańskim, dowiadujemy się, że zamiar wzniesienia pomnika Mickiewiczowi w Paryżu nie z papierowego wyniknął zapału, że urzeczywistnienie jego na pewnej znajduje się drodze, że wybrano już nawet rzeźbiarza w osobie Antoniego Emila Bourdelle, którego sława dostateczną daje porękę, iż monument ten czci naszego poety nie ubliży.

Komitet francuski zwrócił się pod adresem Rady Narodowej i do nas, polaków, rozumiejąc słusznie, iż takie potwierdzenie braterstwa tem większą uzyska wartość, jeżeli znak jego widomy nie będzie darem jednej tylko strony, lecz wspólnemi powstanie siłami. Doniosłość faktu, że w Paryżu, w tem dotąd jeszcze najżywszem środowisku umysłowego życia Europy, wzniesie się posąg naszego Mickiewicza, doniosłości faktu, zacieśniającego w ten sposób węzły pomiędzy wolną Francyą a Polską, szczegółowo uzasadniać nie potrzeba. Wszyscy to przecież czujemy, że w naszem położeniu dzisiejszem, w położeniu narodu, pozbawionego samodzielności politycznej, wszelki objaw sympatyi społeczeństw innych, do niedawna jeszcze nie zawsze o losie naszym odpowiednio powiadomionych, otrzymuje cechę dokumentu, publicznie stwierdzającego naszą żywotność.

Objaw ten szczególniejszej nabiera wagi, jeśli źródło jego łączy się z uwielbieniem dla pierwiastków twórczych, z uznaniem potęgi duchowej, będącej najwidoczniejszym, najdoskonalszym żywotności tej wypływem, a równocześnie najpewniejszą rękojmią dalszego, nieśmiertelnego jej trwania.

My wiemy, że najtypowszym, najbardziej polskim, a zarazem najwspanialszym wyobrazicielem tej wieczystej potęgi duchowej naszego narodu był Adam Mickiewicz, po za nami jednak, dzięki niedostępności naszego języka, wynikającej z naszych warunków życiowych, nie wszystkim to jest wiadomo, to też posąg jego w Paryżu będzie dla niejednego z cudzoziemców naturalnym bodźcem do zapoznania się z tą potęgą, do przejęcia się nią, do szerzenia wiadomości o niej wśród tych, którzy z tych lub z owych przyczyn zaniechali zaprzyjaźnić się z nią głębiej i tem samem dopatrzeć się w niej równoznacznego z innymi pierwiastku cywilizacyjnego.

Posąg Mickiewicza w Paryżu, uprzytomniający obcym jego nazwisko i związaną z tem nazwiskiem twórczą zdolność Polski, będzie równocześnie głosił sławę Tej, która, jak mówi odezwa francuska, poświęcała się bezustanku dla cywilizacyi europejskiej, która do dziś dnia, podobnie jak syn Jej największy, nie przestała najpromienniejszą być apostołką ideałów nowożytnych.

Z tego wychodząc stanowiska, z gorącem przyjęliśmy sercem zgłaszających się do nas przedstawicieli narodu francuskiego; ani na chwilę nie wahamy się też razem z nimi zanieść prośbę do naszych rodaków, aby nie odmówili pomocy w urzeczywistnieniu tego naprawdę wielkiego dzieła, aby ostatnie wyrazy odezwy francuskiej stosując i do nas — każdy z rodaków za swój patryotyczny uważał obowiązek przyłączenia się do wspólnej tej pracy i zjednywania dla niej swoich przyjaciół.

Prof. d-r Oswald Balzer, ks. biskup d-r Władysław Bandurski, ks. arcybiskup metropolita lwowski Józef Bilczewski, Jakób Bojko, poseł do Rady Państwa, d-r Ignacy Dembowski, wiceprezydent R. Sz. Kraj., prof. d-r Ludwik Finkel, ks. prof. d-r Fr. Gabryl (Kraków), J. E. minister d-r Stanisław Głąbiński (Wiedeń), prof. d-r Alfred Halban, Tadeusz Jackowski (Wronczyn, W. Ks. Poznańskie), prof. d-r Wł. Leopold Jaworski (Kraków), d-r Adam Karwowski (Poznań), prof. d-r Stanisław Karwowski (Poznań), prof. d-r A. A. Kryński, d-r Teodor Kubacki (Pleszew, W. Ks. Poznańskie), Karol hr. Lanckoroński (Wiedeń), d-r Stefan Łaszewski (Grudziadz, Prusy Zach.), d-r Zdzisław Próchnicki, Albin Rayski, poseł na Sejm krajowy, d-r Maryan Seyda, redaktor (Poznań), prof. d-r Stanisław Tołłoczko, Zdzisław hr. Tarnowski, ks. d-r A. Wolszlegier, poseł do parlamentu berlińskiego (Pieniążkowo, Prusy Zach.), prof. d-r Maryan Zdziechowski (Kraków).

Ściślejszy Komitet Krajowy z siedzibą we Lwowie.

Prezydyum: *Ks. Andrzej Lubomirski,* prezes.

Wiceprezesi:

D-r Jan Bołoz-Antoniewicz, prof. uniwersytetu.
D-r Jan Kasprowicz, prof. uniwersytetu
Adam Krechowiecki, Radca Dworu.

Sekretarz: *prof. d-r Stanisław Węckowski.*

Skarbnik: *d-r Ernest Adam.*

Członkowie Komitetu:

Stanisław Henryk hr. Badeni, Tadeusz Cieński, prof. d-r Bronisław Gubrynowicz, d-r Władysław Łoziński, d-r Tadeusz Pilat, Ludwik Baldwin Ramult, prof. d-r Ludwik Rydygier, d-r Aleksander Vogel, prof. d-r Tadeusz Wojciechowski, prof. d-r Wilhelm Bruchnalski, d-r Franciszek Rawita-Gawroński, prof. d-r Antoni Kostanecki, d-r Jan Gwalbert Pawlikowski, J. E. Leon hr. Piniński, d-r Tadeusz Rutowski, prof. d-r Maksymilian Thullie, Zygmunt Wasilewski.

Dary na cele pomnika przyjmują redakcye główniejszych pism polskich i można je również przesyłać wprost na ręce skarbnika, d-ra Ernesta Adama, Lwów, ul. Trzeciego Maja 5.

Biuro sekretaryatu: Lwów, ul. Karola Ludwika 1.

Adres prywatny sekretarza: Lwów, ul. Świętej Zofii 40.

Komitet uprasza wszystkie pisma polskie o przedrukowanie powyższej odezwy.

O Chełmszczyznę.

Dn. 18 b. m. odbyło się dziesiąte z kolei posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych w sprawie projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny. Podajemy je za „Dz. Petersb."

Przy rozprawach o granicach w powiecie biłgorajskim przemawiali wszyscy trzej posłowie polscy, pp. Parczewski, Harusewicz i Dymsza; wskazywali, oni, że nawet z punktu widzenia podkomisyi powiat ten nie nadaje się do wyodrębnienia, w całym powiecie niema większości ludności rosyjskiej i prawosławnej, a północna część z m. Biłgorajem nawet na mapie Francewa jest zaznaczona białym kolorem, t. j. nawet małego % ludności prawosławnej w niej niema, że projekt rządowy zabrał tę część tylko po to, aby stworzyć miasto powiatowe, ale to może być zastąpione przez urządzenie powiatu w Tarnogrodzie.

P. Parczewski specyalnie zwracał uwagę na gm. Krzeszów, nawet według Francewa zupełnie polską i katolicką, a włączoną do guberni chełmskiej tylko po to, aby włączyć dalej na północ położone 2 wsie, Ryczki i Harasiuki z gminy Huta Rzeszczowska, wsie, w których część ludności jest prawosławną. Sama zasada stosowana do wydzielenia jest niesprawiedliwą, ale tutaj ta niesprawiedliwość do ostatecznych krańców została doprowadzona.

Bisk. Eulogiusz zgodził się tylko na wyłączenie z gub. chełmskiej gminy Aleksandrów, a także z gminy Solskiej wsi Okrągłe i Korczew, z gminy Puszczy Solskiej wsi Rapy, Wola, Ignatówka, Kajetanówka, Kociołki, Cencynopol i Edwardowo.

Komisya zgodnie z tym wnioskiem ustaliła granice w pow. biłgorajskim.

Po ukończeniu pow. biłgorajskiego poseł Parczewski żądał otworzenia dyskusyi w sprawie powiatów tomaszowskiego, hrubieszowskiego, zwracał uwagę, że są poprawki konkretne Zacharjewa o niewłączaniu do gub. chełmskiej gmin Krynica i Tarnawatka (pow. tomaszowsk.), że wreszcie w całym powiecie tomaszowskim jest tylko jedna gmina Poturzyn z większością prawosławną, a podług Francewa jeszcze druga Telatyn, że pozatem wszystkie inne mają większość katolicką, zwłaszcza zaś, oprócz wymienionych w poprawce gm. Tomaszów i Majdan Górny, leżące na stronie zachodniej.

Prezydujący Antonow przerwał p. Parczewskiemu, oświadczając, że ponieważ rozpatrzono już gminy pograniczne, a pow. tomaszowski pogranicznym nie jest, przeto wszelkie poprawki w tym względzie są niedopuszczalne i nie mogą być przedmiotem dyskusyi.

P. Parczewski w dalszym ciągu dowodził, że gdyby przyszło *enclave'y* tworzyć, to i to jest możliwe, stawiał za przykład księstwo Oldenburskie, które jest *enclav'ą,* królestwa pruskiego, co jednak nie szkodzi sprawności administracyi miejscowej. Wreszcie żądał otworzenia dyskusyi nad pow. tomaszowskim i hrubieszowskim.

P. Antonow znów odebrał głos mówcy, twierdząc, że przez ustanowienie granicy zachodniej sprawa powiatu tomaszowskiego i hrubieszowskiego została zdecydowana. Tym sposobem dwa te powiaty dostały się do gub. Chełmskiej, nie będąc nawet przedmiotem dyskusyi i głosowania.

Z kolei przyszła pod głosowanie poprawka Wojejkowa (2), głoszaca, że Rada ministrów ma prawo z Najwyższego zezwolenia rozszerzać granice gub. chełmskiej, przyłączając sąsiednie wsie i gminy Królestwa Polskiego. Po krótkiej odprawie ze strony posłów polskich i oświadczeniu referenta, Czychaczewa, że ponieważ poprawka ta nie była przedmiotem obrad podkomisyi, on zdania swego w imieniu podkomisyi wypowiedzieć nie może, poprawkę tę ogromną większością odrzucono.

Po skończeniu granic pp. Połowcew i Skoropadskij złożyli piśmienny wniosek, aby przy wszystkich dalszych dyskusyach ograniczyć termin przemówień do 5 minut. Wniosek ten spotkał się z ostrem odparciem ze strony lewicy.

Hr. Uwarow oświadczył, że przy podobnem prowadzeniu dyskusyi zbytecznym jest udział w komisyi i że wobec tego najprakty-

czniej byłoby przeprowadzić projekt w drodze art. 87 bez dyskusyi.

Wnioskodawcy po tem przemówieniu wniosek swój cofnęli.

Pod obrady wchodzi p. I b, to jest kwestya zniesienia gubernii siedleckiej.

P. Dymsza stawia wniosek, aby gubernii siedleckiej nie znosić, pozostawić przy niej powiaty pozostałe w Królestwie, a także przyłączyć do niej powiaty radzymiński i nowo-miński gubernii warszawskiej.

P. Harusewicz wnosi poprawkę, aby powiat węgrowski przyłączyć nie do gubernii łomżyńskiej, jak projektowanem jest, ale o ile siedlecka gubernia nie utrzyma się, przyłączyć wraz z innymi powiatami do gubernii lubelskiej.

Wniosek p. Dymszy odrzucono większością 11 przeciw 10, głosował za nim p. Antonow, 2 członkowie z lewicy byli nieobecni, poprawkę p. Harusewicza odrzucono zwykłą większością.

Artykuł Ib o zniesieniu gubernii siedleckiej przyjęto; pozostałe w Królestwie powiaty tej gubernii, z wyjątkiem węgrowskiego, mają być przyłączone do gubernii lubelskiej.

Kiedy przyszła kolej na punkt I w, w którym gminy i wsie, odcięte od pojedyńczych powiatów w jedną lub drugą stronę, projektowano przydzielić do innych powiatów sąsiednich—p. Antonow zaproponował, aby całą tę sprawę pozostawić do uznania min. spraw wewnątrznych.

Pp. Harusewicz, Dymsza i hr. Uwarow występowali przeciwko poprawce Antonowa ze względów zasadniczych: skoro sam rząd tę kwestyę w projekcie swoim przedstawił do rozporządzenia Dumy, to nie wolno się uchylać od rozstrzygnięcia poruczonej jej kwestyi; byłoby to ograniczaniem kompetencyi Dumy.

P. Parczewski oświadczył, że trudny jest wybór pomiędzy Dumą a rządem, bo właśnie historya projektu przekonywa, że Duma poszła dalej od rządu w rozszerzaniu granic gubernii chełmskiej, jednakże ze względów zasadniczych przyłącza się do oświadczeń kolegów frakcyjnych i hr. Uwarowa.

Poprawkę Antonowa przyjęto zwykłą większością, wobec tego komisya nie rozpatrywała sprawy rozdziału wsi i gmin pomiędzy powiaty.

W dalszym ciągu p. Harusewicz wniósł poprawkę, aby utrzymać powiat konstantynowski z siedzibą w Janowie. Poprawkę tę przyjęto.

Przystąpiono do rozdziału II, pozostawiającego faktyczne wykonanie wydzielenia ministrowi spraw wewn.

P. Dymsza wniósł poprawkę, aby rozdział II dopełnić dodatkiem, że przeprowadzenie granic na miejscu może być wykonywane przez ministeryum, bez rozszerzania terytoryum gub. chełmskiej. Pp. Rodiczew i Harusewicz proponowali, aby z rozdziału II wykreślić wyrażenia „podług uznania ministra".

P. Parczewski dodawał, że rozdział II jest zbyteczny, gdyż każde prawo, uchwalone przez władze prawodawcze, jest wykonywanem przez organy wykonawcze odnośnego ministeryum i specyalny artykuł w tej materyi jest zbyteczny. Wszystkie poprawki zostały odrzucone a rozdział II przyjęto w redakcyi podkomisyi, poczem komisya przeszła do rozdz. III. W projekcie rządowym zawierał on tezę, że zarząd gubernii chełmskiej pod względem wojennym i spraw wyznania prawosławnego zostaje w dotychczasowem położeniu. Podkomisya cały ten rozdział skreśliła, wychodząc z założenia, że sprawy wojskowe i wyznania prawosławnego nie wchodzą w zakres kompetencyi Dumy.

Hr. Uwarow zgłosił poprawkę, podług której eparchia chełmska powinna być dla konsekwencyi poddaną pod zarząd metropolity kijowskiego i w krótkiem przemówieniu wspomniał, że władyka Eulogiusz powinien zrzec się zarządu eparchią lubelską. Na tem obrady przerwano i dalszą dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia.

LIST DO REDAKCYI.

Na tablicę pamiątkową dla księcia Romana.

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na № 71 „Dziennika Kijowskiego", my niżej podpisani pracownicy cukrowni Kłembowieckiej, przejęci uczuciem głębokiej wdzięczności dla szczytnej pamięci ś. p. księcia Romana Lubartowicz-Sanguszki, założyciela obecnego warsztatu pracy naszej, składamy tę małą kwotę na odpowiednią tablicę, mającą być umieszczoną w katedrze na Wawelu.

Władysław Gliński rb. 5, Bronisław Wielhorski rb. 2, Wiktor Starkel rb. 1, Michalina Lindnerówna rb. 1, Edward Leszczyński rb. 1, Kazimierz Kowalski rb. 1, Antoni Adamski rb. 1, Jan Pyrkosz rb. 1, Stanisław Korczyński kop. 60, Eustachy Trojecki kop. 50, Stanisław Fabijanowski kop. 50, Zygmunt Judycki kop. 40, Artur Walewski rb. 1 i Jan Lindner rb. 1, co uczyni rubli siedmnaście (17) i takowe jednocześnie z niniejszem przekazem pocztowym przesyłamy.

W. Gliński.

Bez maski.

— Szanownego mecenasa!...
— Rączki pani doktorowej całuję.
— Będzie pan dzisiaj u Dulskich?..
— Nie... Młody Dulski zaprosił tego opętańca „od kazań"... Więc naturalnie urządzi nam awanturę, żeśmy w poniedziałek na nabożeństwie po Bohdanie Zaleskim nie byli.
— Uspokój się mecenasie:—nikt nie był.
— Czy doprawdy?... Ano to chwała Bogu, bo zarazby powiedzieli, że się wyróżniamy...

* *

— Skąd?...
— Z Riviery...
— Zgrałeś się?...
— Naturalnie.
— A Maryś?...
— I Maryś, i Stasiowie, i Rozworki, i Ojejków, i Taszyńce, i Groszpol, i Sasówka, i Narwańce, ktoby ich tam zliczył, wszystko to jeszcze — przegrywa...
— Więc dużo naszych?.
— Jak zwykle — prawie wszyscy.—A ty?..
— Jeżeli się wykręcę od karoty na warszawskie Towarzystwo Naukowe, to pojadę.
— Więc właśnie uciekaj. Na Rivierze nikt ciebie napastować nie będzie, bo tam nikt absolutnie o takich rzeczach nie myśli.

* *

— Co robisz w piątek?...
— Idę do Sołowcowa.
— A podwieczorek na kolonie letnie?..
— Mój drogi, za moich czasów „służba" była zdrowsza i silniejsza, a nikt przecie bachorów na letniska nie wysyłał..

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Katarzyny Król.
Jutro 24 (6) Marka i Tymoteusza M. m.
Wschód słońca o godz. 5 m 31.
Zachód słońca o godz. 6 m. 36
Długość dnia godz. 13 m. 07

Kalendarzyk Historyczny.
23 Marca (5 Kwietnia).

Roku 1194. Umiera w Krakowie w siedemnastym roku panowania Król Kazimierz Sprawiedliwy.

— **Rekolekcye.** W poniedziałek 28-go marca o g. 10-tej zrana w kościele św. Aleksandra rozpoczną się rekolekcye parafialne, które zakończą się we czwartek zrana komunią Św. generalną.

— **Zdrowie księdza Biskupa.** O zdrowiu ks. biskupa Łucko-Żytomierskiego Karola Niedziałkowskiego otrzymujemy wiadomości coraz smutniejsze. Stan Pasterza jest bardzo groźny.

— **Ze Związku Równouprawnienia K. P.** Staraniem komisyi dochodowej Związku równouprawnienia kobiet polskich w Kijowie w dniu 27 marca w „Ogniwie" urządzony będzie wieczór koncertowy, składający się z trzech oddziałów, w którym przyjmą udział wybitne siły artystyczne. Oddział I szy—humor i satyra, II-gi nastrojowy: „Wieczór u Szopena"; (artyści i goście w kostyumach odpowiednich do treści i epoki, które obraz przedstawia) i „Wiatr za szybami".—III-ci oddział „wesoły", z numerami baletowymi.

Na sali, zamiast miejsc numerowanych, będą stoliki dla gości.

Bilety są do nabycia w księgarni Idzikowskiego i w biurze związku, Prorezna Nr. 28, m. 3.

— **Z K. P. Klubu Przemysłowo-Technicznego.** Dzisiaj o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie techniczne klubu, na którem inż. J. Warchałowski wygłosi referat: „O rosyjskim handlu morskim".

— **Goście bułgarscy.** Kurato[illegible]kijowskiego okręgu naukowego zawiadomił [illegible]ezydenta miasta, iż w pierwszych dniach kw[illegible]nia przyjedzie do Kijowa grono wychowań[illegible] średnich zakładów naukowych w Bulgaryi [illegible] opieką 15 pedagogów oraz bulgarskiego [illegible]ministra oświaty. Kurator prosi, aby rada [illegible]ka zorganizowała przyjęcie dla wyci[illegible]czów i wskazuje przytem, że w roku ubi[illegible]jowianie byli podejmowani w Bułgary[illegible] gościnnie.

— **Kara prasowa.** Redakt[illegible] „Kijewsk. Myśl", J. Tarnowskij [illegible]stal w drodze administracyjnej na z[illegible]y-wny w wysokości 300 rubli z[illegible] całego szeregu artykułów i tel[illegible]liodorze.

— **Zakaz widowisk.** J[illegible] Zwiastowania N. M. P., wszel[illegible] stały wzbronione.

— **Ziemstwa w gube[illegible]** Dnia 28 b. m. w Petersburg[illegible] nictwem naczelnika głównego [illegible] gospodarki lokalnej odbędzie si[illegible] stawicieli ziemstw i miejscowej [illegible] 6 gubernii zachodnich w celu om[illegible] gółów i ustalenia jednolitego pla[illegible] dzenia w jak najkrótszym czasie [illegible] ryalnych w tych guberniach na pod[illegible] wyższego ukazu z d. 14 marca.

Z ramienia generał-gubernatora ki[illegible]go w naradze powyższej wezwą udział [illegible] dzający kancelaryą naczelnika kraju Bułha[illegible] i starszy urzędnik do szczególnych zleceń Krylow, którzy w tym celu jutro wyjeżdżają do Petersburga. Przedstawicielami kijowskiego zarządu ziemskiego na zjeździe będą prezes zarządu Sukowkin i członek zarządu ziemskiego Feszczenko.

— **Echa rewizyi senatorskiej.** P. o. gubernatora kijowskiego zwrócił się do prezydenta miasta, prosząc, aby zażądał wyjaśnień od inżynierów Smirnowa, Lubimcewa i Morgulewa w sprawie nadużyć przy budowie kanalizacyi kijowskiej, wykrytych przez podkomisyę rewizyjną senatora Neuhardta. Budowniczy kanalizacyi kijowskiej, inżynier miejski p. Smirnow, skompromitowany przez rewizyę sen. Neuhardta, podał się wczoraj do dymisyi. Prezydent miasta dymisyę przyjął.

— **W sprawie wystawy krajowej.** Wobec tego iż na najbliższej sesyi rady miejskiej ma być powtórnie poddana pod głosowanie sprawa oddania pod terytoryum wystawy krajowej w 1912 r. ogrodu Cesarskiego, prezydent miasta p. Djakow zaproponował radnym wspólną wycieczkę do ogrodu Cesarskiego dla przekonania się o jego stanie. Punkt zborny — w niedzielę o godz. 1-szej w lokalu biblioteki publicznej, (nowym gmachu).

W roku zeszłym rada również oglądała ogród Cesarski; rezultatem wycieczki było, iż kilku najgorętszych przeciwników projektu urządzenia wystawy w ogrodzie Cesarskim przeistoczyło się w jej gorących rzeczników. Może i teraz po przyjrzeniu się do ogrodu Cesarskiego i stwierdzeniu jego opłakanego stanu, rada przestanie wreszcie stawiać przeszkody kulturalnemu przedsięwzięciu, które bez wątpienia może się przyczynić tylko do uporządkowania ogrodu.

— **W sprawie reformy ziemskiej.** Zarząd ziemski kijowski otrzymał polecenie przystąpić do układania list wyborców ziemskich. Czynność tę powierzono powiatowym zarządom ziemskim, którym zostaną przesłane materyały statystyczne, dotyczące władania ziemskiego w gub. kijowskiej, zebrane przez gubernialny zarząd ziemski dla ministeryum spraw wewnętrznych. Materyały te stanowiły główną podstawę, na której następnie rząd oparł swój projekt.

Już obecnie w kołach ziemskich podejmują sprawę likwidacyi obecnego ziemstwa; dla braku jednak bliższych szczegółów, w jaki sposób zamierza rząd tego dokonać, sprawa ta nie wychodzi ze sfery przypuszczeń. Będzie to pierwsza sprawa, którą będzie musiało się zająć zebranie ziemskie.

Ciekawym jest fakt, iż ogłoszony projekt reformy ziemskiej napotyka ostrą krytykę ze strony miejscowych działaczy ziemskich.

— **Wybory dodatkowe.** Wbrew ukazowi senatu z d. 1-go listopada 1909 roku, podczas wyborów do czehryńskiej rady miejskiej na czterolecie od roku 1911, dokonanych w d. 25 lutego r. b., obrano 9 radnych i 4 kandydatów, zabalotowanych dnia poprzedniego. Wobec tego zarząd gubernialny postanowił wybory wskazanych radnych i kandydatów unieważnić i wyznaczyć w Czehryniu wybory dodatkowe.

— **Unieważnienie wyborów.** Kijowski zarząd gubernialny unieważnił wybory pełnomocników do uproszczonego zarządu miejskiego miasta Lipowca, dokonane na 4-lecie od r. 1911 w dniach 10—11 stycznia r. b. Przyczyną unieważnienia wyborów był udział w nich 41 osób postronnych oraz fakt, iż wybory dokonane zostały w warunkach nie dających najmniejszej gwarancyi, aby mogły być dokonane prawidłowo.

— **Wybory.** Wczoraj dokonano wyborów [illegible]rezydyum miejskiej komisyi prawnej. Na pre[illegible]esa komisyi wybrano adw. przys. Brzozow[illegible]kiego, na wiceprezesa—adw. przys. Grygoro[illegible]icza-Barskiego.

— **W sprawie kolei M.-K.-W.** W tych [illegible]niach wyjeżdżają do Petersburga pp. Djakow, [illegible] Orgis-Rutenberg, Jozefi i prof. Czernow [illegible]a poparcia starań kijowskiej rady miejskiej o [illegible]rzeniesienie do Kijowa zarządu kolei Moskiew[illegible]sko-Kursko-Woroneskiej.

— **Konkurencya.** Starosta gminy kupieckiej zawiadomił prezydenta miasta, iż istniejące w Kijowie zakłady kulinarne i mleczarnie, otwarte w myśl przepisów obowiązujących w ciągu 15 godzin, sprzedają rozmaite produkty, wchodzące w zakres handlu towarami kolonialnymi. Stwarza to bardzo niepożądaną konkurencyę dla sklepów kolonialnych, które mogą prowadzić handel tylko w ciągu 12 godzin dziennie. Ponieważ sytuacya taka została wywołana nieudolną redakcyą przepisów obowiązujących, starosta gminy kupieckiej żąda zrewidowania takowej przez radę miejską.

— **Przyłączenie Szulawki do miasta.** Na skutek ustawicznych skarg mieszkańców przedm. Szulawki, gubernator zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków, aby przedm. Szulawkę w jaknajkrótszym czasie przyłączone zostało do miasta.

— **Zatarg z tramwajami.** W roku ubiegłym z powodu robót kanalizacyjnych zawieszono ruch tramwajowy na niektórych ulicach między innemi i na Kreszczatyku. T-wo tramwajowe uważało takie rozporządzenie zarządu miejskiego za niezgodne z brzmieniem umowy i, jako sprzeciwiające się jego interesom, zaskarżyło do sądu. Wczoraj w zarządzie miejskim pod przewodnictwem p. Djakowa odbyło się wspólne posiedzenie komisyi prawnej i tramwajowej dla omówienia planu dalszego postępowania. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, że każda komisya zosobna wyda swą opinię w tej sprawie, rozważywszy ją szczegółowo. Postanowiono zbadać dokładnie, jaką rolę w wstrzymaniu ruchu tramwajowego odegrał przedsiębiorca, budujący kanalizacyę, p. Harris.

— **Zarząd Sołomenki.** Komisya do zarządzania Sołomenką ułożyła preliminarz budżetowy na r. 1911 tego przedmieścia. Dochody obliczono na sumę 22 tys. rb., rozchody—w kw. 18 tys. rb., z przewyżką dochodów w sumie 4 tys. rb. Tę ostatnią uchwalono obrócić na zabrukowanie ulic, jako pierwszą ratę dla umorzenia projektowanej pożyczki obligacyjnej na zabrukowanie przedmieścia.

Stosownie do warunków, na których przyłączono do miasta Sołomenkę, wszystkie dochody z przedmieścia mają być obrócone na potrzeby przedmieść, a dopiero po 25 latach będą włączone do ogólnego budżetu miejskiego.

— **Miłe porządki.** Przy ul. Obołońskiej istnieje śmietnik publiczny, na który prócz śmiecia wywożono w ostatnich czasach i śnieg z ulic miejskich. Obecnie w tem miejscu potworzyły się góry lodu i śniegu, piętrzące się nad ulicą do wysokości 2 sążni, a najniższej części ulicy grozi obecnie zatopienie nietylko przez Dniepr, lecz i nieczystości, powstałe z tającego śniegu. Mieszkańcy ulicy Obołońskiej wnieśli obecnie do prezydenta miasta prośbę o skasowanie śmietnika.

— W SPRAWIE ZAGADKOWEGO MORDERSTWA. Wczoraj w prosektoryum dokonano sekcyi zwłok zamordowanego przy nader zagadkowych okolicznościach ucznia Juszczyńskiego. Sekcya wykazała, że morderca, skrępowawszy swą ofiarę, w niesłychany sposób pastwił się nad nią. Na ciele nieszczęśliwego okazało się kilkadziesiąt ran, z których kilkanaście było śmiertelnych. Zadając rany w okolice serca, kilkakroć przekręcał sztylet w ręku, zadając w ten sposób nader głębokie i szerokie rany.

Na jakiem tle popełnione zostało morderstwo, dotychczas nie udało się stwierdzić.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Mieszkająca na t. zw. „Nowem Strojeni" Ch. Pricker zawiadomiła policyę, że onegdaj przyszła do jej mieszkania jakaś nieznana dziewczyna i zabrała z sobą na przechadzkę jej dzieci (w wieku od 3—7 lat) i wraz z dziećmi znikła bez śladu.

— CIEMNA SPRAWA. Przed paru laty w Symferopolu bogaty obywatel miejscowy K. ożenił się ze swoją służącą, w której kochał się jeszcze za życia swojej pierwszej żony. Miłość prędko przeszła; K. zaznajomił się z inną osobą, która pozyskała jego względy; chcąc pozbyć się żony, umieścił ją w szpitalu dla waryatów d-ra Leplinskiego w Kijowie.

Obecnie biedna kobieta za pośrednictwem swych krewnych zwróciła się do władz gubernialnych, prosząc o opiekę. Śledztwo wdrożono.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Przy ul. M. Wasylkowskiej № 1 otruł się amoniakiem Zacharyusz D. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— PRZYCZYNA ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Jak się dowiadujemy, przyczyną zamachu samobójczego Dementjewa, syna dyrektora politechniki, były złe stopnie, otrzymane w ostatnim kwartale.

— ZBIEGŁY KATORŻNIK. Niedawno na placu Sapernym policya zatrzymała koniokrada, który okazał paszport, wydany na imię Zubowa. Obecnie okazało się, że paszport ów jest fałszywy, prawdziwe zaś nazwisko zatrzymanego jest Petrenko. P. jeszcze w roku 1901 został skazany na katorgę, stamtąd wszakże udało mu się zbiedz. Zaopatrzywszy się w fałszywy paszport, P. ożenił się i ma obecnie już pięcioro dzieci, teraz zaś po raz wtóry z powodu nowych przestępstw wpadł w ręce policyi.

— POŻAR. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się onegdaj pożar w mieszkaniu Kulczyckiej (Żylańska 114). Ogień zdołano prędko stłumić.

— KRADZIEŻE. W domu № 6 przy ulicy Lwowskiej okradziono mieszkanie Strukowej.

Z mieszkania J. Piotrowskiego (Bulwarno-Kudriawska 9) skradziono dwa paltoty.

Przy zauł. Pawłowskim № 22 złodzieje wtargnęli do mieszkania Czajkiewicza i skradli kosz z rzeczami.

W piwiarni przy Obołońskiej № 40 skradziono Ponomarence portmonetkę z pieniędzmi.

Za kradzież zatrzymano Kołkatowa.

Przy Dmitrowskiej № 53, okradziono mieszkanie Wigalkowskiego.

Na N.-Jurkowskiej skradziono Koszołapowi z kieszeni dwa paszporty i 47 rb.

— ZA POMOCĄ PODRZUCONEGO WORECZKA Z PIENIĘDZMI skradziono na placu Chmielnickiego A. Melniczukowi 160 rb., a Dziomence 145 rb., zaś na Bulwarze Bibikowskim zrabowano F. Dudkowskiemu 21 rb.

— GRABIEŻE. Onegdaj w pobliżu cmentarza łukjanowieckiego dorożkarz parokonny napadł na K. Degtiarenkę i zrabował mu 25 rb. Według łów poszkodowanego numer dorożki był 44.

Władysław Konopczyński.

Mniszech i stronnictwo dworskie u schyłku epoki saskiej.[1]

Od kiedy August III uzyskał na elekcyi pod Kamieniem parę tysięcy napół wymuszonych głosów, miał on wśród magnateryi polsko-litewskiej swój własny odłam dworski. Wiśniowieccy, Radziwiłłowie, część Lubomirskich, większość Sapiehów, Mniszchowie, Rzewuscy, kardynał Lipski, Jan Małachowski tworzyli klikę dość zwartą, ale uzbieraną przygodnie, słabo zabezpieczoną przed rozterką wewnętrzną i dopiero z biegiem czasu coraz solidarniejszą — w miarę rosnących na dworze warszawskim wpływów familii Czartoryskich. I zawiść ku tym ostatnim, i solidarność żywiołu dworskiego wzmagały się skrycie; na sejmach i trybunałach, gdzie walka szła o wielkie zasady polityki międzynarodowej i poniekąd wewnętrznej z nieprzejednanymi na pozór Potockimi, trudno było odróżnić czartoryszczyka od czystej krwi saksończyka. Dopiero oddalenie się familii od dworu, albo, ściślej powiedziawszy, odepchnięcie familii przez dwór, pozwoliło młodszym kierownikom żywiołu dworskiego pomyśleć o jego skonsolidowaniu i rozmnożeniu. Dopiero sprawa ordynacyi Ostrogskiej, ta podwójna próba ogniowa dla obozów politycznych, po której regalistycznie myślący zwolennicy familii opuścili ją, aby nie utracić łask ministra Brühla, a skłonne do kompromisu żywioły opozycyjne zbliżyły się do dworu, ażeby owe łaski wyzyskać,—dopiero to wielkie przesilenie na całym obszarze Rzeczypospolitej zaznaczyło przyszłe zarysy nowej organizacyi.

Jeszcze przez cztery lata (1755—8), zależnie od przemian systemu koalicyjnego w Europie, ważyła się i u nas kwestya: czy utrzyma się związek dynastyi z Czartoryskimi, czy uratuje się łączność rodowa Potockich i przyciągnie ku sobie dwór, czy też uda się Brühlowi uniezależnić swą politykę od nacisku obozów polskich, a zarazem uniezależnić sprawy polskie od nacisku zagranicy w duchu interesów saskich,—aż wreszcie z jednej strony tryumf we Francyi nowego, habsbursko-rosyjskiego systemu nad dawnym, prusko-szwedzko-polsko-tureckim, tryumf reprezentowany głównie przez pierwsze ministeryum Choiseula, z drugiej ujawniona zasadnicza rozbieżność dążeń Brühla i familii, zadokumentowana w sprawie kurlandzkiej, zniszczyły cały dawny republikanizm, pchnęły Czartoryskich na drogę antydynastyczną i stworzyły miejsce dla ludzi nowych. Te trzy czynniki: osłabione ogólne ciążenie ku Prusom, zaniechane wstawiennictwo Francyi, rozbrat (w kwestyi kurlandzkiej) między Rosyą i dworem, a ich dawnymi stronnikami, Czartoryskimi, sprawiły doniosły skutek: pozwoliły nareszcie Brühlowi urzeczywistnić program podwójnej emancypacyi nawewnątrz i nazewnątrz, i wysunęły na górujące stanowisko Jerzego Mniszcha, zięcia wszechwładnego faworyta.

Wyrażenie: „wysunęły" określałoby rzecz jednostronnie, gdybyśmy nie pośpieszyli przypomnieć, że marszałek nadworny koronny sam piął się do góry—ale do czego mianowicie, do jakich niebotycznych ideałów odrębnych od niezrozumiałego reformizmu Czartoryskich i od walki o niepodległość, głoszonej ongi przez Potockich? Jaką odrębną, własną wybrał sobie ścieżkę? Dlaczego tak mało mówi o nim historya, „rzadko sprawiedliwa" dla tych, którym „fortuna nie była przyjazną?"

Czy naprawdę, jak twierdzi jeden z dziejopisów (Kazimierz Waliszewski), człowiekowi temu „więcej niż pospolitej miary" zabrakło tylko przyjaznego uśmiechu fortuny, „aby doczekał się tych przeznaczeń, których dla siebie wyglądał?"

Przechowały się do dziś dnia po Mniszchu teki kancelaryjne, napełnione pismem rozmaitem, a minimalnej części jego własnym ohydnym charakterem, kilkadziesiąt tomów korespondencyi, napływającej ze wszystkich kątów kraju, regestr skarbczyka, własnoręczny sumaryusz dochodów, zapewne, magnackich, ale nie milionerskich, tylko półmilionowych, wreszcie nieoceniony dla biografa album czy też sztambuch, własnoręcznie naszpikowany aforyzmami francuskimi, których zbieracz używał lub zamierzał użyć przy sposobności. Pierwsze z brzegu frazesy dadzą wyobrażenie o głębi i szczytności reszty. „Miłość własna jest sprężyną wszystkiego". „Przy dworze trzeba mieć uczucia pana albo postępować tak, jakby się je miało, i częstokroć pod pozorami radości miewa się serce rozdarte". „Nienawiść ku faworytom to nic innego, jak zamiłowanie faworu". „Przyjaźń ustaje, gdzie się zaczyna rywalizacya". „Pochlebiać, to jeszcze nie wszystko... trzeba, jak mówi przysłowie, skrobać tam, gdzie swędzi". „Bywają racye, których nie należy mówić władcy inaczej, jak na ucho". „Większem szczęściem jest dawać, niż odbierać". „Jest to jak gdyby naśladować Boga, który wszystkich darzy, a od nikogo nic nie dostaje". „Lud sądzi nieraz o ministrach, wybranych przez panującego, jak ślepi o kolorach". „Jest to przywilejem wielkich ludzi mieć godnych pogardy nieprzyjaciół".

Otóż ją mamy, tę dominującą nutę marszałkową: zrozumiały dla wszystkich, trywialny, najcyniczniejszy egoizm, chociaż rozdęty do rozmiarów megalomanii! Po oddaleniu Czartoryskich zawakowała posada tłómacza uczuć, jednoczących organicznie faworyta z cisnącą się do łask gromadą magnatów, gotowych pokłócić się, jeżeli nikt nie podda im i nie podtrzyma jednego zasadniczego tonu — nienawiści ku familii. Mniszech-excelsior, symbol tej skonfederowanej nienawiści, był koniecznością dziejową; gdyby go nie było, trzebaby go było wynaleźć. Po za tem ta wielkość zapoznana była niczem, przeciętną wielkością ujemną, szkodliwą nawet dla swych własnych interesów.

Marszałek miał temperament choleryka, instynkty despoty; kto chciał go „poskrobać tam, gdzie świerzbi", pisał: „WPana rozkazy zawsze będą regułą życia mego" (generał Andrzej Mokronowski), „nigdy nie będę miał innej woli, jeno Pańską" (podskarbi Teodor Wessel), „jest mi ewangelią rozkaz JWP. Dobrodzieja" (ksiądz opat Rybiński); żadnych zasad prawno-państwowych nie wcielił przez całe życie, a póki rządził, okazywał jedynie skłonność do praktyk policyjno-biurokratycznych ówczesnej Saksonii i wogóle niemieckiego *ancien-régime*'u. Od początku do końca karyery, od r. 1745, gdy łącznie z Józefem Potockim i Pawłem Sanguszką próbował przelicytować w Petersburgu Czartoryskich, aż do r. 1767, gdy zasiądzie przy stole prezydyalnym konfederacyi repninowskiej w Wielkopolsce, udawał sympatyę ku tym dworom, które głaskały go widokami wywyższenia, psuł szyki różnymi czasy to Francyi, to Rosyi, miewał przykre przeprawy, nie bierał—rzecz znamienna—pieniędzy zagranicznych, gdyż całkowicie zaprzedał się Sasom, nie żądał nawet łapówek od klientów, a tylko z cicha pośredniczył między nimi i teściem, wyznając skrycie, że „łaska zapłacona upodla odbiorcę, a bezcześci rozdawcę".

Bo też marzeniem jego była nie pełna kieszeń, lecz „rozszerzenie swych łask równie daleko, jak swej potęgi"... Rozumnego kolegę Bielińskiego ukontentował starostwem rohatyńskiem i delikatnie oddalił od wszelkiej polityki. Trzymał się prawidła, że „pierwszy i drugi wiek jesteśmy dłużni ojczyźnie, ostatni samym sobie"; trudno jednak oznaczyć od kiedy datował się według niego „wiek ostatni". Żadnego wykształcenia politycznego, żadnej pomysłowości, żadnej nie miał umiejętności ujmowania ludzi. Potrzebnych, chętnych pracowników, jak Matuszewicz, odstręczał nieraz szorstką manierą „ministrowską"; zasłużonego bądźcobądź agenta Aloego nazwał raz w garderobie królewskiej „*un fripon*", a dostrzegłszy, że ów stoi niedaleko, dodał: „Mówiłem głośno, abyś WPan słyszał".

Jeszcze szczegół: marszałek od wczesnych lat gorliwie krzewił u nas nietylko masoneryę, dla której lożę założył w Dukli, ale podobno i związek damski „mopsic", wszystko pod humanitarnem hasłem budowania więzień dla występku i stawiania ołtarzy dla cnoty. Brak środków nie pozwolił mu zabudować Polski więzieniami dla występnych wrogów, ale i ten ołtarz, nad którym się mozolił przez lat dwadzieścia kilka, nie był zaiste cnoty ołtarzem.

Piramidalny był kształt owej budowli społecznej; materyałem jej tandeta, cementem—maksyma brühlowska, opiewająca: „odtąd nie będzie się zależało od nikogo, a wszystko musi zależeć od Pana i jego łask". W niebiosach—Pan, Le Maitre, najlepszy z królów, ojciec ojczyzny, *formidabilis* dla sąsiadów, spowity w dymy kadzideł Polski August; u jego stóp pół-bóg faworyt, wsparty na ramionach bohatera Mniszcha i podtrzymujący go zarazem w pozie wyniosłej; jeszcze niżej, na ziemskim padole, dopuszczona do rozmaitej miary konfidencyi hierarchia protegujących i protegowanych, mniej lub więcej serwilistycznych kreatur, całujących po rękach i nogach wyższe jestestwa, które torują im drogę do ręki darzącej. Po stokach piramidy spływają starostwa, dożywocia, probostwa, dostojeństwa, i podnoszą się ku sferom nadmniszchowskim łapówki dla Brühla, tudzież dary wiernopoddańcze dla Augusta.

(D. c. n.).

[1] *Fragment* będącego w druku II-go tomu „Polski w dobie wojny siedmioletniej", który Szan. autor uprzejmie udzielił „Dziennikowi Kijowskiemu" dla pomieszczenia go na szpaltach tegoż przed ukazaniem się całości w wydaniu książkowem. Z tej uprzejmości skwapliwie korzystamy. (*Red.*).

Na Kureniówce N. i K. Gorbikowie zrabowali S. Tretiakowi pieniądze, przeznaczone na kupno krowy. Bandytów zatrzymano.

— ARESZTOWANIE W. RIUMINA. Onegdaj policya aresztowała redaktora gaz. „Poslednija Nowosti" W. Riumina, skazanego na mocy rozporządzenia gubernatora na areszt dwumiesięczny za zamieszczenie w numerze z dn. 18 lutego r. b. artykułu wstępnego p. t. „O uwłaszczeniu włościan".

— UWOLNIENIE SOBOLEWSKIEGO. Aresztowany z powodu oskarżenia o kradzież u art. Bakłanowa, student R. Sobolewski został uwolniony.

— NAPAD. Na ul. Konstantynowskiej robotnik Maruchin napadł na Paladiewicza i Żaleja i poranił ich kindżałem. Żaleja, który otrzymał ciężką ranę w piersi, odwieziono do szpitala.

Z SĄDOW.

Napad zbrojny.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Fedora Pelichowskiego, Radziejowskiego, Dzieniewej i Bereżnej, oskarżonych o napad zbrojny na mieszkanie kupca Otera Ofenhendena w domu № 19 przy ul. Tarasowskiej, dokonany w nocy z 18 na 19 lutego roku zeszłego.

Sprawa ta przedstawia się w następujący sposób.

Nocy tej zamieszkały u Ofenhendena student Zelman Podolski powrócił późno do domu przez wejście frontowe; nie zdążył nawet zdjąć palta, gdy do jego pokoju wtargnęło 3 drabów, uzbrojonych w rewolwery i noże, którzy, obezwładniwszy go, odebrali portmonetkę z 5 rb. Następnie przerażonego studenta zaprowadzono do sypialni, gdzie spał Ofenhenden i jego małżonka. Oboje związano, poczem bandyci dokonali rewizyi we wszystkich szafach i szufladach, zabierając 51 rb. gotówką, różne złote i srebrne przedmioty, futra i kilka innych rzeczy. Następnie, związawszy również śpiące w kuchni służące Tatianę Dzieniewą i Ulanę Bereżną, napastnicy spokojnie wyszli na ulicę.

Śledztwo wyjaśniło, iż bandyci weszli do mieszkania przez drzwi kuchenne, które im według prawdopodobieństwa musiała otworzyć jedna ze służących. Wobec tego aresztowano je; wówczas Dzieniewa i Bereżna zeznały, iż napadu dokonali znajomi ich Fedor Pelichowski i Radziejowski. Student Podolski i sam Ofenhenden rzeczywiście poznali w nich dwóch bandytów. Wobec takich poszlak, Pelichowskiego, Radziejowskiego oraz Dzieniewą i Bereżną pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Pelechowskiego bronił adw. przys. Prystupa, Radziejowskiego — pom. adw. przys. Brantman, Dzieniewą — pom. adw. przys. A. Kupersztein, Bereżną — pom. adw. przys. Bakszt.

Po rozpatrzeniu sprawy przysięgli uznali Fedora Pelichowskiego i Radziojowskiego za winnych, przytem co do ostatniego uwzględniono okoliczności łagodzące. Tatjanę Dzieniewą i Ulanę Bereżną uniewinniono.

Sąd skazał Pelichowskiego i Radziejowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Pelechowskiego na lat 10, Radziejowskiego zaś na 6 lat i 4 miesiące.

TEATR I MUZYKA.

Podwieczorek.

Na piątek, na godzinę 5-tą po poł. zapowiedziany jest w sali „Ogniwa" podwieczorek artystyczny na rzecz polskiego Towarzystwa kolonii letnich.

Na estradzie prócz kilku sił miejscowych ujrzymy p. Michalinę Łaską oraz p. Wincentego Rapackiego (syna). Jest to rzadka okazya dla naszego miasta. Pani Łaska cieszy się u nas zasłużonem powodzeniem, czego dowodem był jej występ niedzielny, artysta tej miary co p. Rapacki po raz pierwszy przybywa do Kijowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Sprawa Muzeum Rapperswilskiego.** Z inicyatywy kilku profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, literatów i dziennikarzy odbyło się w piątek w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego zgromadzenie w sprawie Muzeum narodowego w Rapperswilu.

Zagaił obrady p. Adam Szymański. Przewodniczącym wybrano radcę d-ra Augusta Sokołowskiego, sekretarzem profesora uniwersytetu d-ra Wiktora Czermaka.

Odczytano pismo członka rady muzealnej, prezesa „Sokoła" p. Turskiego, wystosowane do zebrania. P. Turski widzi przyczynę niedomagań Muzeum Raperswilskiego w jego skromnym budżecie, wynoszącym 11,500 koron.

Przemawiali: autor broszury o nieporządkach w Rapperswilu p. Szpotański, d-r. Natanson wiceprezes Tow. Szkoły Ludowej, adwokat d-r. Bąkowski, radca Sokołowski i dyr. Winkowski, poczem uchwalono rezolucyę p. Strońskiego, zwracającą się do Rady Muzealnej z wezwaniem, aby wyjaśniła zarzuty i przedstawiła środki zaradcze.

Następnie uchwalono część wniosku p. Wilhelma Feldmana, co do zwrócenia się do profesorów uniwersytetu Stanisława Wróblewskiego i d-ra Rosenblatta, oraz adwokata d-ra Koya z prośbą, aby zbadali stosunki prawne i akt fundacyjny Muzeum, biorąc pod uwagę przeniesienie Muzeum do kraju.

— **100-lecie „Gazety Lwowskiej".** Na ostatniem posiedzeniu wydziału Tow. dziennikarzy lwowskich, któremu przewodniczył wiceprezes Kucharski, zabrał przed przystąpieniem do porządku dziennego głos wiceprezes Fr. Rawita-Gawroński i wygłosił przemowę, poświęconą 100-let. jubileuszowi „Gazety lwowskiej". Zakończył swoją mowę następnym ustępem:

Rzuciwszy okiem na przeszłość „Gazety Lwowskiej" pełną chwały i pracy, możemy tylko życzyć jej dzisiejszemu kierownikowi i jego współpracownikom z redakcyi, aby doczekali, jeżeli nie chlubniejszej to szczęśliwszej chwili w życiu swojem i narodu naszego, aby znaleźli w sobie dość mocy ducha, by stać na tym szańcu, gdzie tylu już przed nimi walczyło wytrwale i chlubnie z nadzieją zwycięstwa. Obyście szan. koledzy tej nadziei nie tracili nigdy i zwycięstwa doczekali." Mowę nagrodzono oklaskami, poczem uchwalono wydrukować ją w sprawozdaniu rocznem z działalności Tow. i postanowiono przesłać pisemnie redakcyi „Gaz. Lwow." życzenia z okazyi jej jubileuszu. Gawroński zawiadomił, iż życzenia „Gaz. Lwow." przesłał też Związek dziennikarzy polskich.

Sekretarz d-r Ostaszewski-Barański zawiadomił, że życzenia nadesłał także ogólny słowiański Związek Tow. dziennikarskich. Nestora dziennikarstwa polskiego, Stanisława Nowińskiego, członka redakcyi „Gazety Lwowskiej" od r. 1860 do 1870 uchwalono zamianować dożywotnim członkiem-uczestnikiem. W końcu uchwalono wysłać depeszę gratulacyjną do redakcyi „Kuryera Stanisławowskiego", która obchodzi jubileusz dn. 4 kwietnia i do Aleksandra Krauschara, który 50-lecie swej pracy literackiej święci dnia 9 b. m. w Warszawie.

— ś. p. **Włodzimierz z Grodkowa Łoś,** wiceprezydent namiestnictwa, zmarł w sobotę we Lwowie. Hr. Łoś urodził się w r. 1847 w Kulmatyczach. Po ukończeniu uniwersytetu wstąpił w r. 1871 do służby konceptowej w namiestnictwie, skąd w r. 1871 powołany został do ministerstwa spraw wewnętrznych. W roku 1877 mianowany został wicesekretarzem ministeryalnym, a w dwa lata później starostą w Pilźnie. W r. 1883 przez ówczesnego ministra Galicyi Ziemiałkowskiego został powołany do tego ministerstwa w randze radcy sekcyjnego, a w 4 lata później wrócił znów do służby w namiestnictwie galicyjskiem, gdzie w r. 1892 zostaje mianowany radcą dworu, a w r. 1904 wiceprezydentem namiestnictwa.

Przez lat dwadzieścia prawie ś. p. Łoś był aprobantem w namiestnictwie, był komisarzem sejmu krajowego i komisarzem Tow. kredyt. ziemskiego.

Łoś należał do pięknych typów urzędnika-obywatela. Umiał godzić obowiązki obywatelskie z obowiązkami tak odpowiedzialnymi, jak te, które piastował w hierarchii urzędniczej. Wobec podwładnych zawsze sprawiedliwy i wyrozumiały, bardzo uczynny, pomimo pewnej sztywności zewnętrznej zyskiwał szczerą sympatyę a prawością ogólny szacunek.

Ś. p. hr. Łoś posiadał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, i krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Był dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z ś. p. ks. Ponińską, a po raz drugi z p. Z. Orłowskich I-o voto Dunin Borkowską. Prócz żony, osierocił trzech synów i córkę.

— **Konkurs na polską nazwę „żokeja".** Celem wprowadzenia swojskiej terminologii polskiej w dziedzinę sportu wprowadzonego u nas z zagranicy, ogłosiła ruchliwa redakcya „Sportu Powszechnego" konkurs na polską nazwę „żokeja", ofiarowując żeton złoty wartości 25 rubli dla najlepszej w tym kierunku propozycyi podług oceny sądu konkursowego, do udziału w którym zaproszeni są wybitni sportsmani, literaci i filologowie.

Termin nadsyłania propozycyi, opatrzonych godłem i kopertami zamkniętemi z nazwiskami autorów, upływa 1 maja r. b. Propozycye należy wypisywać na specyalnych kartach, dołączonych do każdego numeru „Sportu Powszechnego" bezpłatnie i nadsyłać je dla redakcyi „Sportu Powszechnego" Smolna 10, lub skrzynka pocztowa tego wydawnictwa № 571. (Poczta Główna) Warszawa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wyjazd Skałona.

Warszawa. —W celach wojskowych gen.-gubernator Skałon wyjechał do Włodzimierza Wołyńskiego. Odwiedzi on Lublin oraz inne stacye kolejowe.

Rewizya.

Warszawa.—Przybył tutaj urzędnik głównego zarządu kolei państwowych Kozyrew, w celu dokonania rewizyi kolei Nadwiślańskich i Wiedeńskiej.

Skon artysty.

Frankfurt nad Menem.—W Fuldzie zmarł nagle artysta Seweryn Nowicki, który zamierzał udać się na kuracyę do Rapallo. Zmarły był pierwszym kochankiem bohaterskim w teatrze „Rozmaitości" w Warszawie i znany był ze świetnego odtwarzania niektórych postaci z dramatów Przybyszewskiego. Grał przez 29 lat w teatrach warszawskich. Nieboszczyk chorował już od dwóch tygodni, zmarł w 55 roku życia.

Kongres międzynarodowy.

Rzym. — W międzynarodowym kongresie artystycznym uczestniczą polacy: dyrektor akademii krakowskiej Axentowicz, art. Makarewicz, rzeźbiarz Madeyski i inni. Na wystawie sztuk pięknych w otwartym wczoraj oddziale austryackim wystawili swe dzieła artyści: Fałat, Malczewski, Axentowicz, Hofman i wielu innych.

Wiadomości z Fezu.

Paryż. — Ostatnie doniesienia z Fezu są sprzeczne. Źródła angielskie malują sytuacyę nader pesymistycznie. Wiadomości z Tangeru są lepsze. Jest nadzieja, że wskutek waśni wśród plemion ruch powstańczy upadnie sam przez się.

Paryż. — Z Fezu wyjechało wielu francuzów.

Wykrycie spisku.

Marsylia.—Z Sajgonu donoszą, że w Cholonie, znajdującym się w pobliżu Kochinchiny, policya francuska wykryła dobrze zorganizowany i rozległy spisek, skierowany przeciwko panowaniu francuskiemu. Zebrania spiskowców odbywały się w osobnym domu. Znaleziono wiele dokumentów kompromitujących, mapę Kochinchiny, podzieloną na okręgi powstańcze i t. d. Powstanie miało się rozpocząć od rzezi francuzów. Przywódca spisku otruł się.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol. — Po zwycięstwie wojsk tureckich pod Tuzi sytuacya turków w Albanii znacznie się poprawiła. Wali w Kossowie otrzymuje z całej Albanii telegramy od mahometan, żądających dostarczenia im broni w celu zwalczenia katolików albańskich. Z ostatnich wiadomości nadsyłanych z Albanii wnosić można, że ruch powstańczy został zlokalizowany.

Z komisyi chełmskiej.

Petersburg.—Komisya chełmska postanowiła uzależnić przyszłą gubernię chełmską pod względem administracyjnym od ministra spraw wewnętrznych. Sądownictwo w gubernii postanowiono uzależnić od kijowskiej izby sądowej, wreszcie usunąć język polski z sądów gminnych.

Kryzys prezydyalny.

Petersburg. — W kuluarach Dumy Państwowej posłowie twierdzą, że kryzys prezydyalny przybiera coraz to ostrzejsze formy. Wraz z rezygnacyą posła Aleksiejenki usuwa się jedyny posiadający szanse kandydat na prezydenta Dumy Państwowej. Październikowcy znajdują się w nader trudnej sytuacyi. Rodzianko nie chce wystawić swej kandydatury, wskutek opozycyi lewego odłamu październikowców. Wielu posłów sądzi, że jedynem wyjściem z sytuacyi jest wybór ks. Wołkonskiego.

Petersburg.—Pod przewodnictwem Guczkowa odbyło się posiedzenie frakcyi październikowców, na którem naradzano się w sprawie wyborów prezydenta. Podczas głosowania Rodzianko otrzywał 53 głosy, Szydłowskij zaś 21, Rodzianko oświadczył, że nie przyjmie kandydatury.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg.—Poseł Antonow wniósł do Dumy Państwowej referat w sprawie założenia konsulatu rosyjskiego w Czonczżynie. Oceniając znaczenie konsulatu rosyjskiego w pomienionem mieście, autor referatu zaznacza, że w okolicach Czonczżynu japończycy budują olbrzymie składy wojskowe i koszary. Wyasygnowany przez rząd japoński na ten cel kredyt w wysokości 5,000,000 jenów został już wyczerpany. Władze wojskowe żądają nowych kredytów.

Petersburg. — W północnych miastach Mandżuryi z elementów koczowniczych formowane są oddziały wojskowe. W Błagowieszczeńsku gubernator formuje oddziały ochotnicze w celu obrony miasta.

Charbin.—W Chinach potęguje się ruch antydynastyczny. Połączyły się wszystkie partye rewolucyjne.

Charbin.—Chunchuzi dokonali napadu na koncesyę dostawcy Kozyrewa. Chunchuzi wypędzili pracujących robotników. Straże pograniczne bezskutecznie ścigały napastników. Oddziały chunchuzów mnożą się.

Charbin.—W Chanchuachanie wojska chińskie pozostały dotychczas. Dostarczono im nowych armat z Niemiec. Obecnie odbywa się próbne strzelanie.

Duma wobec ministra.

Petersburg.—Większość posłów do Dumy Państwowej zadowolona jest z mianowania Grygorowicza ministrem marynarki. Panuje przekonanie, że nowy minister przeprowadzi wspólnie z Dumą i Radą Państwa reformy, mające na celu odrodzenie floty rosyjskiej. Nowy minister przyznaje, że zarzuty czynione ministerstwu marynarki są słuszne.

Zaprzeczenie.

Petersburg. — Pogłoski, jakoby Stołypin namawiał Guczkowa do pozostania na stanowisku prezydenta, są pozbawione podstaw. Podczas rozmowy Stołypina z Guczkowem sprawa ta nie była wcale poruszaną.

W szkole prawowiedów.

Petersburg.—Z powodu uchwalenia przez uczniów szkoły prawowiedów protestu przeciwko wykładom Borysa Nikolskiego, ze szkoły wydalono 25 uczniów. Byli uczniowie tej uczelni zwrócili się do władzy Najwyższej z prośbą o ułaskawienie wydalonych. Jest nadzieja, że wydalą tylko 3 inicyatorów protestu. B. Nikolskij podał się do dymisyi.

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

Moskwa.—Burcew wystosował do gazet rosyjskich list, w którym oznajmia, że pociągnie naczelnika miasta do odpowiedzialności sądowej za potwarz, gdyż ten ostatni w papierze służbowym, motywując postanowienie w sprawie skazania gazety „Utro Rossii" na grzywnę, nazwał Burcewa przestępcą państwowym. W końcu Burcew tłumaczy, że przez dłuższy czas mieszkał zupełnie legalnie w Petersburgu, następnie po uzyskaniu paszportu wyjechał zagranicę. Nadto wiceminister Makarow pozwolił mu na wydawanie czasopisma historycznego.

Aresztowanie.

Petersburg.—Aresztowano podejrzewanego o szpiegostwo japończyka Komazę.

Obstrukcya chemiczna.

Petersburg. — Na kursach Bestużewa po raz pierwszy urządzono obstrukcyę chemiczną. Cuchnący płyn rozlano około audytoryum prof. Łapszyna. Profesor zmuszony został przerwać wykład.

Projekt.

Moskwa. — Powstał projekt przewiezienia szczątków Herzena do Rosyi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Skarga kasacyjna, wniesiona przez skazanych w sprawie o otrucie Buturlina, rozpatrywaną będzie w senacie d. 22 kwietnia.

Petersburg.—Poseł do Rady Państwa Wojewodskij mianowany został senatorem.

Petersburg. — „Rossija" komunikuje, że wbrew podawanym przez pisma wiadomościom władze cywilne nie zastosują żadnych represyi względem Heliodora, wykroczenia bowiem jego podlegają jedynie jurysdykcyi kościoła prawosławnego.

Petersburg. — Od dwu dni szaleje zamieć. Spadło dużo śniegu. Komunikacya w mieście znacznie utrudniona. Tramwaje nie kursują.

Odesa. — Aresztowano dwóch szantażystów, którzy rozsyłali firmom handlowym w imieniu anarchistów-komunistów listy z żądaniem pieniędzy, grożąc w razie odmowy śmiercią. Aresztowani sądzeni byli przez sąd wojenny za udział w napadzie zbrojnym na parostatek „Zofia", lecz zostali uniewinnieni.

Moskwa.—W klasztorze Daniłowskim niewiadomi złoczyńcy napadli na celę skarbnika, jeromonacha Kasiana, zrabowali 35 rb. i złoty zegarek i umknęli.

Moskwa.—Zjazd organizacyi ogólno-ziemskiej nie uznał za swój obowiązek zwracać skarbowi wyasygnowanych na kampanię głodową sum i postanowił użyć pozostały 1 mil. rb. na organizacyę ogólnoziemskiego banku wzajemnego kredytu.

Petersburg.—Zarząd głównego inspektora lekarskiego zaprzecza telegraficznej wiadomości gazety „Riecz" z dnia 17 marca o ukazaniu się cholery w pow. berdyczowskim. Wypadków cholery nie stwierdzono w gub. kijowskiej.

Nowoczerkask.—W stanicy Atamańskiej, w domu atamana stanicznego, miał miejsce wybuch, wskutek którego wyleciały szyby i zniszczona została część werandy. Na mocy podejrzenia aresztowani dwaj młodzi kozacy.

Odesa.—W sądzie okręgowym rozpoczęło się rozważanie skasowanej przez senat sprawy hr. Ścibor-Marchockiego, oskarżonego o zamordowanie w październiku w r. 1906 żony i dwóch dorosłych córek.

Odesa. — Z rozporządzenia ministerstwa oświaty relegowano 19 słuchaczek wyższych kursów żeńskich.

Konstantynopol.—Na stacyi kolei Konstantynopol-Saloniki, Okdżilar, dokonano napadu na pociąg. Straż kolejowa odparła napastników. Ofiar nie było.

Mukden.—Na konferencyi przeciwdżumowej reprezentowane są: Rosya, Stany Zjednoczone, Austrya, Francya, Niemcy, Anglia, Włochy, Japonia i Chiny. Oczekiwani są delegaci Meksyku i Holandyi. W konferencyi bierze udział oprócz delegatów 30 lekarzy, w tej liczbie pięciu rosyan.

Londyn. — W izbie lordów Chester-Sild odczytał orędzie królewskie, w którem oświadczono, że król nie życzy sobie, by jego przywilej mianowania parów był przeszkodą w uchwałach parlamentu w sprawie reformy izby wyższej.

Nancy.—Strajkuje część robotników pracujących w dokach. W Lapaliose strajkujący usiłowali przeszkodzić pracy lecz zostali rozproszeni przez policyę.

Paryż. — Związek narodowy robotników pracujących w portach i dokach, wydał odezwę wzywającą do zaprzestania dn. 21 marca pracy we wszystkich portach cieśniny La Manche i oceanu Atlantyckiego.

Berlin.—W parlamencie rzeszy toczyły się ożywione debaty w sprawie deportacyi poddanego rosyjskiego Montaga. Na interpelacyę s.-d. Ledebura, Kiderlen-Waechter oświadczył, że Montag nie został wydany lecz deportowany na wniosek władzy sądowej, jako człowiek niebezpieczny.

Haga.—Na wyspie Jawie zarejestrowano urzędownie 46 zasłabnięć na dżumę i 26 wypadków śmierci. Przedsięwzięto surowe środki ostrożności.

Londyn.—W izbie gmin, wobec aprobaty większości ministeryalnej, rozpoczęły się debaty nad skasowaniem prawa *veto* izby wyższej. Projekt prawa składa się z 24 artykułów. Wniesiono 900 poprawek, w tej liczbie 800 od ministrów.

Londyn. — Izba lordów. Roberts wniósł rezolucyę następującą: „Z powodu zmienionych stosunków strategicznych w Europie, izba zaniepokojona jest niedostatecznemi zarządzeniami wojennemi rządu, mającemi na celu obronę państwa". Według słów Robertsa w Anglii niema dostatecznej armii dla obrony państwa, ani armii, zdolnej do bronienia interesów angielskich zagranicą. Anglia powinna przygotować na wypadek wojny armię złożoną ze 150 tys. żołnierzy.

Roberts w sposób ostry krytykuje armię terytoryalną. Minister wojny, Haldane, odpowiedział, że jakieby zmiany strategiczne nie zaszły w Europie, zawsze między Anglią a wszelkim możliwym nieprzyjacielem będzie znajdowało się morze. Najście jest utrudnione, dopóki Anglia panuje na morzu północnem.

Haldane wypowiedział się przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej. Niebezpieczeństwo wojny z Francyą i Rosyą od wielu lat nie było tak nieprawdopodobne, jak obecnie. Ludność wszystkich państw domaga się zmniejszenia zbrojeń. Chwila obecna nie jest odpowiednia do zwiększania sił wojennych Anglii.

Tokio. — Premier Katzura wyjeżdża do Osaki na zebranie bankierów, gdzie wygłosi mowę o przyszłej pożyczce kolejowej i o zamianie walorów państwowych.

Londyn.—Agencya Reutera zaprzecza pogłoskom, jakoby Anglia wystąpiła z propozycyą w sprawie międzynarodowego udziału w budowie linii Bagdad — Zatoka Perska. Turcya zrobiła Anglii propozycye w sprawie kolei bagdadzkiej, które obecnie są rozpatrywane poufnie.

Paryż. — Rząd otrzymał telegram z Tangeru, opiewający, że pogłoski o rzekomem opanowaniu Fezu przez powstańców nie zostały urzędownie potwierdzone. Wieczorem odbyła się narada ministrów w sprawie marokańskiej z udziałem francuskiego ambasadora w Berlinie. Decyzyi żadnych rząd nie przedsięwziął wobec braku dokładnych wiadomości.

Konstantynopol.—W izbie, podczas omawiania interpelacyi w sprawie powstania albańskiego, minister spr. wewn. wyjaśnił, że powstanie objęło tylko część wilajetu skutaryjskiego i że powstanie zostało w części stłumione przez wojsko. Miasto Tuza zostało uwolnione. Powstanie ucichnie, gdy nadciągną wysłane tam posiłki.

Porta zaleciła swoim ambasadorom założyć protest u mocarstw opiekuńczych przeciwko uchwale kreteńczyków, nie dopuszczającej mianowania nowego komisarza na wyspie Krecie przez mocarstwa.

Według doniesień z Jemenu, dn. 21 marca wieczorem wojsko wkroczy do Sanaju.

Tokio.—Wczoraj podpisany został anglo-japoński traktat handlowy.

Paryż.—W Rouanie i Brest zastrajkowali robotnicy warsztatów okrętowych.

Rzym.—W katedrze św. Piotra pewien przybyły z Austryi 70-letni starzec bezskutecznie strzelał do kapłanów. Podczas aresztowania zranił on policyanta. Starzec robi wrażenie waryata.

Berlin.—Parlament przyjął budżet. Sesya została odroczoną do 22 kwietnia.

Kopenhaga. — Przedsiębiorcy budowlani, właściciele zakładów elektrotechnicznych i stolarskich ogłosili locaut. 14,000 robotników pozostaje bez pracy.

Waszyngton.—Rozpoczęła się sesya nadzwyczajna kongresu.

Mexico.—Wiceprezydent Corral otrzymał urlop bezterminowy w celu wyjechania do Europy.

Przypuszczają, że jego wyjazd przyczyni się do uspokojenia opinii publicznej w kraju.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 22-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.15—kup. 216.10

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	$2\frac{7}{8}\%$

Usposobienie mocne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 103.75

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.25
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1909 r.	101.55
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.05
Dyskonto prywatne	$2\frac{4}{16}\%$

Usposobienie mocne

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . $105\frac{1}{2}$

$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. $99\frac{7}{8}$

Usposobienie stałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. —

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Kałasznikowska giełda. Usposobienie z mąką pszenną spokojne, z owsem i żytem spokojne, z otrębami stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 01 kop.; żyto 79—80 kop.; owies zamoskiewski 72—79 kop., wyborowy 69—71 kop., zwyczajny 65—68 kop.; otręby pszenne 64—65 kop.; wołżańska mąka pszenna 2 rb.—2 rb. 5 kop.

Berlin.—Usposobienie stałe. Pszenica na bliższy termin 199 mar., na dalszy $197\frac{3}{4}$ mar.; z żytem usposobienie mocne; na bliższy termin $154\frac{1}{4}$ mar., na dalszy termin 158 mar.

Rewel.—Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 01—1 rb. 02 kop.; żyto 82—83 kop.; owies zwyczajny 68—70 kop.

Ryga.—Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 05 kop.; żyto 78—80 kop.; owies zwyczajny 68—69 kop.; makuchy 1 rb. 08—1 rb. 09 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 marca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.62
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.27
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.41
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	$94\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% Pożyczka 1908 r.	104
$4\frac{1}{2}\%$ Pożyczka 1905 r.	$100—100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1906 r.	$103\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}\%$ Pożyczka 1909 r.	$99—99\frac{1}{2}$
4% Listy zast. Szlach. Banku	$90—90\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95
5% „ „ „ „	$90\frac{1}{4}$
4% Świadectwa włościańskie	$91—91\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}\%$ „ „	$90\frac{1}{4}$
5% Świadectwa włościańskie	$91—91\frac{1}{2}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	462
„ „ 1866 r.	$356\frac{1}{2}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$332\frac{1}{2}$
$3\frac{1}{2}\%$ Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$85\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}\%$ Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	$90\frac{3}{4}—91\frac{1}{4}$
5% „ Bakińsk.	$84\frac{1}{2}—85\frac{1}{2}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „	87—88
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	102
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „	92—93
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „	93
$4\frac{1}{2}\%$ „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$90—90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ „ Wileńsk. Ban. Ziem.	$90—90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ „ Dońsk.	$89—89\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ Kijowsk. Banku Ziem.	$90\frac{1}{4}—91$
$4\frac{1}{2}\%$ Moskiewsk. „	—
$4\frac{1}{2}\%$ Niż.-Samar. „	$90—90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ Połtawsk. „	$90—90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ Tulsk. „	$90\frac{1}{2}—91\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ Charkowsk. „	$90—90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$90—90\frac{3}{4}$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya".	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	632—635
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	187—188
„ Poł.-Wschod. kolei	$256\frac{1}{2}—257\frac{1}{2}$
„ Azowsko-Dońsk.	623—625
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1060—1065
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	443—445
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	368—369
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	567—569
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	525—527
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	265—266
„ Kijowsk. pryw. banku handl	—
„ Besarabsko-Tauryck.	652—657
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	605—610
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	673—678
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	710—715
„ Moskiewsk. „	730
„ Niżegor.-Samar. „	698—703
„ Połtawsk. „	585—590
„ Petersb.-Tulsk. „	450—455
„ Charkowsk. „	465—470
„ Bakińsk. T-a Naftow.	270—272
„ Kaspijsk. T-wa	1350
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10650—10725
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	150—152
„ Naft. T-wa Hartman	294—297
„ Kołomieńsk. Fabryki	255—257
„ Fabr. Malcewsk.	787—790
„ Petersbursk. Metalurg.	215—217
„ Nikopol-Mariupolsk.	159—160
„ Putiłowsk.	146—147
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	145—148
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	269—271
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	323—325

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi spokojne i słabe; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Duma Państwowa.

Posiedzenie wieczorne z d. 22 marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym — wybory prezydenta Dumy Państwowej.

Bułat oświadcza, że trudowicy i na ten raz nie wezmą udziału w wyborach prezydenta, ponieważ nie mogą się spodziewać, iż działalność Dumy zmieni się ku lepszemu, a za taką działalność, jak dotychczasowa, nie chcą brać na siebie odpowiedzialności.

Wojłosznikow oznajmia, iż s.-d. także nie wezmą udziału w wyborach, ponieważ nie życzą sobie być odpowiedzialnymi za antynarodową działalność Dumy Państwowej.

Duma przystępuje do balotowania kartkami.

Rodzianko otrzymuje 188 głosów (na prawicy okrzyki: „brawo!"), ks. Wołkonskij 124; inni kandydaci otrzymali każdy mniej, niż 5 głosów.

Przewodniczący zwraca się do posła Rodzianki z zapytaniem, czy nie cofa swej kandydatury na prezydenta.

Na prawicy i w centrum okrzyki: „prosimy, prosimy!".

Rodzianko zgadza się.

W drodze balotowania gałkami Rodzianko otrzymuje 199 głosów przeciw 123 i zajmuje miejsce prezydenta.

Prawica i centrum wita go oklaskami.

Rodzianko w krótkiem przemówieniu dziękuje Dumie za zaufanie, jakiem go obdarzyła, obierając na prezydenta. (Oklaski na prawicy i w centrum.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Powiększenie kapitału zakładowego.** Najwyżej zezwolono „Warszawskiemu Towarzystwu fabryk cukru“ na nabycie przedsiębiorstwa „Towarzystwa akcyjnego cukrowni Majznerowskich“ Łanięta, Marya i Izabelin oraz powiększyć kapitał zakładowy Towarzystwa z 5 mil. rubli do $6^{1}/_{2}$ mil. rubli drogą emisyi 6,000 akcyi dodatkowych po 250 rb.

— **Odroczenie terminu.** Na skutek starań założycieli „Towarzystwa Artemiewskiej cukrowni-rafineryi“ ministerstwo przemysłu i handlu zezwoliło na przedłużenie terminu wyznaczonego dla zebrania kapitału zakładowego wymienionego Towarzystwa do dnia 18-go maja r. b.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24^{1}/_{2}$ — 25 rb. Cegła biała $25^{1}/_{2}$ — 26 rb. Cegła międzygorska $5^{1}/_{2}$ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno 22 — 35 kop. Kreda 12 — 30 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 21 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 70 kop., takież do mąki pud 10 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 27 — 29 rb.; olchowe — 25 — 26 rb., sosnowe za sążeń — 25 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 kop.— 1 rb. 60 kop. Benzyna 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 75 kop. — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 60 — 65 kop.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 200 wołów, 522 krowy, 23 jałówki i 1324 wieprze. Zabito: 200 wołów, 495 krów, 23 jałówki, 1228 wieprzów. Cena wołu 84 — 135 rb.; krowy 46 — 115 rb.; jałówki 28 — 60 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 80 kop.—6 rb. 40 k., krowiego 5 rb. 40 kop.—5 rb. 80 kop., wieprzowego 6 rb. 15 kop. — 6 rb. 60 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza 5 pudów. Przeciętna cena wołu 115 rb., krowy 75 rb., jałówki 35 rb., wieprze po 6 rb. 35 kop. za pud żywej wagi.

Z giełdy cukrowej.

W czasie ubiegłego tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 50,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 3 i pół kop. na marzec (A. Mirkin — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

2) 6,300 pudów, stacya Lipowiec, po 4 rb. 4 kop., natychmiast (spekulant — kijowskiej filii banku międzynarodowego);

3) 6,300 pudów, stacya Nosówka, po 4 rb. 08 kop., na marzec (T-wo cukr. Nosówka Kazarska — spekulantowi);

4) 5,400 pudów, stacya Nosówka, po 4 rb. 07 i pół kop., na marzec (T-wo cukr. Nosówka Kazarska — K. Ebinowi);

5) 9,000 pudów, stacya Nosówka, po 4 rb. 07 i pół kop., na marzec (T-wo cukr. Nosówka Kazarska — M. Josielewiczowi);

6) 20,700 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. $02^{1}/_{2}$ i kop., na marzec (cukrownia Kordelówka — bankowi);

7) 300,000 pudów, stacya Guty, po 4 rb. 02 i pół kop., na wrzesień — luty (dom handl. J. Charytonienko — bankowi);

8) 200,000 pudów, stacya Gołowaszewka, po 4 rb. 02 i pół kop., na wrzesień — luty (cukr. Kekino — bankowi);

9) 100,000 pudów, stacya Gadjacz, po 3 rb. $97^{1}/_{2}$ kop., na wrzesień-luty (towarz. cukr. Wepryk—bankowi).

Na eksport:

9.900 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 1 rb. 50 kop., na marzec (bank Zjednoczony — spekulantowi).

Na przerób:

15,000 pudów na wrzesień-grudzień o 72 kop. poniżej ceny rafinady kijowskiej rafineryi (dom handl. J. Charytonienko — bankowi Międzynarodowemu);

20,000 pudów o 72 kop. poniżej ceny rafinady rafineryi kijowskiej (dom handl. J. Charytonienko—bankowi).

Świadectwa cesyjne:

17,800 pudów po 88 kop., natychmiast (A. Łukacki—bankowi Zjednoczonemu);

20,000 pudów po 88 kop., na kwiecień-maj (bank Zjednoczony—d. handl. Breyman i S-wie;

30,000 pudów po $88^{1}/_{2}$ kop. natychmiast (cukrownia Chodorków—spekulantowi).

Prawa konwencyjne:

100,000 pudów po $11^{1}/_{2}$ kop. (Charytonienko—bankowi);

85,000 pudów po 11 kop. (Charytonienko—bankowi);

100,000 pudów po $10^{1}/_{4}$ kop. (towarzystwo Aleksandrowskie—bankowi Rosyjskiemu).

NADESŁANE.

Ofiary na rzecz Kij. Rzymsko-Katolick.-Towarzystwa Dobroczynności.

a) *3-cia lista fantów złożonych na kiermasz do dnia 10 marca 1911 roku.*

W. W. P. P. T. Niedzielska ofiarowała 4 przedmioty, Kulczycka-Smietanko Józefa, przez p. P. Obniską, piękny stolik malowany, Hersylia Idzikowska pozostałe z kiosku niesprzedane na Kiermaszu gry i grawiury w liczbie 120 przedmiotów na sumę 117 rb. 40 kop., Marya Łychowska pozostałe z kiosku ludowego 3 przedmioty ocenione w sumie 30 rb. 50 kop., S. M. Karakoz (firma) 25 fantów, Tow. A. I. Duwan 25 fant., I. A. Kac 20 fant., A. G. Wawuło (firma) 10 but. wina, K. Hawełek i syn z Warszawy 20 fant., W. A. Paszkow synowie 4 fanty, Endler i Messing 5 but. szampana Louis Roederer, K. Brun i syn z Warszawy 10 fant., W. A. Fołomin 12 fant., Bracia Fustowscy 10 fant., Węgrzynowicz 18 fant., Swida i Mueller (firma) 144 fant., cukiernia François 40 fant., Chrystoforow i Takopuło 50 but. wina.

b) *lista ofiar w pieniądzach na Kiermasz, złożonych do dnia 10 marca 1911 r.*

W. W. P. P. Marya i Kalikst Bądarzewscy — 15 rb. (suma przepuszczona w liście drugiej № 53 „Dzien. Kijow.), Podhorscy Piotrostwo 55 rub., hr. S. F. Dunin-Karwicki 50 rb., Karol Wilkoszewski przez p. H. Brzezińską 15 rb., hr. Fr. ordynat Potocki przez pp. I. Podhorską i P. Obniską 20 rb., I. Fedotow-Czechowski 3 rb., Adolf i Kazimiera Zaleńscy 20 rb., Antonina Siedlecka 15 rb. B. Konarski 25 rb., F. Miłobęcki przez p. L. Müllerową 10 rb., Otto Glinka 5 rb., Rakowscy z Kaczkówki 40 rb., Kijow. Ziemski Bank 25 rb., Marya Tyszkowska przez p. Andrzejowskiego 5 rb., Edw. Korwin-Piotrowski przez p. Kungową 15 rub. 5 kop., a także złożone przez „Dziennik Kijowski“ przez Michała Zmijewskiego 25 rb., A. Zmigrodzkiego 25 rb. i Wiktoryę Odrowąż Krzyszkowską 10 rb., również 5 rb. za wianki z Kiermaszu, razem 393 rb. 5 kop., a z poprzedniemi ofiarami (lista pierwsza z № 43 „Dzien. Kij.“ na 210 rb. lista 2-ga 1086 rb.) wynosi 1,659 rub. 5 kop.

c) *Ofiary w pieniądzach złożone do 1-go marca specyalnie na restauracyę na Kiermaszu (budowa kiosku i prowizya.)*

W. W. P. P. Bajkowska Stefania 10 rb., Bajkowski Józefat 50 rb., Chojecka Ksawera 15 rb., Chodecka Ludwika 20 rb., Frankowska Marya 5 rb., Frepontowa Lucyna 12 rb., Horochowa Marya 10 rb., Jackowska Joanna 10 rb., Jahimowska Konstancya 3 rb., Jakuszewska Wanda 17 rb., Jeżowska Marya 12 rb., Iwanicka Leonia 5 rb., Kamińska Zofia 10 rb., Komarnicka Marya 15 rb., Kimajerowa Walerya 25 rb., Lesiszowa Teofila 12 rb., Michałowska Zofia 25 rb., Modrzewska Marya 8 rb., Myślińska Aniela 3 rb., Niedzielska Marya 20 rb., Niedziałkowska Józefa 20 rb., Orłowska Janina 5 rb., Pieńkowski Edward 10 rb. Prokoffowa Kazimiera 12 r., Kuszkowska Aleksandra 12 rb., Rytelowa Józefa 15 rb.. Sochacka Romana 15 rb., Wilińska Marya 12 rb., razem 388 rubli.

d) *Ofiary w produktach złożone specyalnie na kiosk bufetowy.*

W. W. P. P. złożyli ofiary — Bądarzewska, Bajkowska Eleonora, Chojecka Ksawera, Dobrowolska Jadwiga, Dziewanowska Wanda, Faszczowa Zofia, Frankowska Marya, Frepontowa Lucyna, Hofmanowa Lucylla, Jahimowska Konstancya, Jakubowska Helena, Jakuszewska Wanda, Jeżowska Marya, Komarnicka Marya, Kondracki Witold, Lesiszowa Teofila, Leszczyńska Marya, Mianowska Wanda, Michałowska Zofia, Michałowsk Iza, Modrzewska Marya, Morgulcowa Marya, Muraszkowa Marya, Myślińska Aniela, Nieczuja-Wierzbicka Zofia, Niedzielska Marya, Olszewskie Stefania i Idalia, Perrowa Zofia, Prokoffowa Kazimiera, Rodowiczowa Stanisława, Ruszkowska Aleksandra, Rytelowa Józefa, Szumanowa Zofia, Tomaszewska, Zarębska Zofia, Zgórska Zofia, Zmigrodzka Alfonsyna.

e) *Ofiary w produktach złożone specyalnie na restauracyę przez firmy.*

W. W. P. P. Abrykosow, Burzyński, Hejne (szynki), Henczke, Hausman, Jurotat (przez p. Barsztyńskiego), hrab. Komorowska, Kirchejm, Continental, Kulinarne Kursy, Kuncendorf, Lizel, Piwo-Kijowskie Towarzystwo, Towarz. Połud.-Zachodnie, Prokoff i Szubert (de Luze), Renaissance, Roots, Semadeni, Septer—pieczywo, Szedel—pieczywo, Torlin, Udziałowa, Zieliński Jakob, Zieliński Feliks, Ziwał—pieczywo.

Uwaga. W podanej w № 43 „Dziennika Kijowskiego“ liście osób, przyjmujących udział w Kiermaszu, opuszczone zostały nazwiska osób uczestniczących w kiosku „Perfumy“, którego gospodynią odpowiedzialną była p. Karolina Gębicka, a mianowicie panie Marya Wilińska, Zofia Głębocka, Halina Szabłowska, Marya Balicka. Panny: Janina Kimajer, Eugenia Wajcenzang. Panowie: Kazimierz Głębocki i Henryk Wiliński.

Podziękowanie.

Nie możemy sobie odmówić moralnej satysfakcyi, aby nie wyrazić niekłamanej wdzięczności Szanownym Sędziom naszego kompromisu—Pp. Janowi Gadomskiemu z Humania, Wieńczysławowi Głębockiemu z Iwaniek i Władysławowi Lewickiemu z Tulina, którzy, nie żałując swego czasu, ani trudu — tak bezstronnie rozstrzygnęli zawiły, jak pod względem etycznym, tak i materyalnym — nasz spór. Z serca nam płynie gorące „Bóg zapłać“ za tak trafną rezolucyę, z której (co tak rzadko się zdarza) obaj szczerze zadowoleni jesteśmy.

Wdzięczni
Bolesław Piotrowski
Wincenty Kosiński.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38